GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 62. — W Poniedziałek dnia 14. Marca 1836.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 11. Marca.

Wyjechał ztąd: Cesarsko-rossyjski General-Major, Xiążę Galicyn, do Paryża.

Wiadomości zagraniczne.

Królestwo Polskie.

Z Warszawy, dnia 7. Marca.

Dn. 4. (16.) z. m. Rada Administracyjna mianowała Pana Adama Kamińskiego, Naczelnika Sekcyi Skarbowéj przy Kommissyi Województwa Lubelskiego, Kommissarzem Wydziału Skarbowego w téjże Kommissyi. — Kommissya Rządowa Spraw Wewnętrznych, Duchownych i Oświecenia Publicznego, w skutek przedstawienia Radcy Stanu Hrabiego Skarbka zważywszy powody, które stoją na przeszkodzie zajmowaniu się jego jak dotąd, szczegółowym zarządem tutejszego Instytutu Domu Przytułku i Pracy, przychylnie do jego wniosku, zanominowała na prezydującego w Radzie Opiekuńczéj pomienionego Instytutu, pierwszego jéj Członka Pana Józefa Rakoszewskiego; lecz taż Kommissya Rządowa zastrzegła sobie, aby główny nadzór i opieka nad Instytutem Domu Przytułku i Pracy, jakoteż nad Instytutem Moralnie Zaniedbanych Dzieci, wspolnie z pierwszym mieszczącym się, pozostały przy Radcy Stanu Hrabi Skarbku.

Rossya.

Z Petersburga, d. 17. (29.) Lutego.

P. Minister Marynarki, Admirał Moller, z powodu udzielonéj mu dymissyi, miał szczęście otrzymać od N. Cesarza następny Reskrypt z dnia 2. bież. m. „Antoni synu Bazylego. Długoletnia, a zawsze gorliwa służba wasza, niezmordowana staranność o ścisłe, pod wszelkiemi względami, przestrzeganie pożytku Skarbu w gospodarstwie powierzonego wam wydziału krajowego zarządu, i usiłowania podjęte przez was ku rychlejszemu, stósownie do zamiarow moich, zbudowaniu tylu brakujących w Baltyckiéj flocie okrętów — usiłowania uwieńczone zupełnym skutkiem, bez nadzwyczajnych wydatków ze Skarbu Państwa, wkładają na Mnie obowiązek oświadczenia wam téj doskonałéj wdzięczności Mojéj, jaką już wam niejednokrotnie wynurzałem i którą z ukontentowaniem powtarzam szczególniéj teraz, kiedy, przychylając się jedynie do usilnéj prośby waszéj i osobiście wiedząc jak dalece zwątlone jest zdrowie wasze w ciągu nieprzerwanych prac w służbie, tak niechętnie zgodziłem się na uwolnienie was od urzędu

Ministra Marynarki. Spodziewając się że wraz z ulżeniem pracy polepszy się zdrowie wasze, i da wam możność uczęstniczenia, z pożytkiem dla służby, w zatrudnieniach Rady Państwa, której pozostajecie członkiem, miło Mi zapewnić was o téj niezmiennéj życzliwości Mojéj z jaką pozostaję zawsze wam przychylnym."

W Ruskim Inwalidzie czytamy: D. 11. b. m. w Nowéj Petersburskiéj Admiralicyi założony został 120 działowy okręt „Rossya." O 1 popołudniu N. Pan przybył do admiralicyi, gdzie na J. C. Mość oczekiwali J. C. W. Generał-Admirał, Generałowie i Officerowie morscy wszelkich stopni. Po obejrzeniu straży honorowéj, od 5 ekwipażu floty, Cesarz Jmć podszedł do rudla zakładającego się okrętu, zaczerpnął srebrną łyżką z takiéjże czary nieco płynnéj smoły i wylał ją do gniazda, czyli wyżłobienia na końcu dna okrętowego, gdzie potém przeżegnawszy się położył miedzianą wyzłacaną deszczkę z napisem: „120 działowy okręt „Rossya," założony w Nowéj admiralicyi, w krytym murowanym warstacie, w obecności Cesarza Jmci Mikołaja I., Lutego 11. dnia 1836 roku; budowniczy Pułkownik okrętowych inżenierów Popow." Tę deszczkę N. Pan przykrył wełną, poczém namazał smołą odpowiednią wystającą część achtersztewena, to jest głównéj sztuki tylnéj okrętowéj zasady, która potém, na komendę budowniczego, wpuszczona została w gniazdo. Następnie Cesarz Jmć przeszedł na przod okrętu i podanym młotkiem trzykrotnie uderzył po zasadniéj antabie: tak się nazywa polerowana antaba, łącząca for stewen, czyli główną sztukę przodu, z dnem okrętowém. Po Cesarzu tyleż razy uderzył młotkiem Wielki Xiążę Wielki Admirał i potém wszystkie antaby, na komendę budowniczego, przybite zostały w kierunku dna okrętowego. Po dokonanym obrzędzie wywieszono po nad rudlem Rossyjską wojenną banderę a po nad przodem odpowiednią flagę; żołnierze sprezentowali broń, uderzono w bębny i muzyka zagrała: „Boże zachowaj Cara." Było to o 10 minut po 2. Bandera powiewała jako znak zwiększającéj się pomyślności ojczyzny i wzrostu jéj potęgi. Przekonani jesteśmy że nietylko officerowie morscy lecz i wszyscy rodacy, podzielą z nami uczucia radości powstające przy takim obrzędzie. Murowana szopa czyli warstat zbudowany został w trzech ostatnich leciech na 24 murowanych słupach, ze sklepieniami na granitowéj podstawie; ma długości 303, szerokości 91, wysokości 86 stop. z dachem żelaznym, spoczywającym na lekkich żelaznych krokwiach. Okręt „Rossya" jest pierwszy który się pod tą budował szopą. Będzie on większy i mocniejszy od dawnych naszych okrętów; długość jego w linii wynurzania się ponad wodą jest 206 stop, czyli $29\frac{1}{2}$ sążni, szerokość z obiciem 57, a wysokość 54 stóp; okręt ten ma być uzbrojony działami 48 funtowego kalibru i kilku do rzucania bomb haubicami. — O sławna i silna Rossya!"

W Uniwersytecie Ś. Włodzimierza, Professor Zwyczajny Maximowicz, na własną prośbę, 11. Grudnia otrzymał uwolnienie od urzędu Rektora tegoż Uniwersytetu, Prorektorem zaś, do upłynienia dwuletniego zakresu od czasu zatwierdzenia go, mianowany Professor zwyczajny Cych. W okręgu Kijowskim Dyrektor Szkoł gubernii Kijowskiéj Assesor Kollegialny Pietrow, 4. Grudnia, zatwierdzony został Dyrektorem 1 Kijowskiego Gimnazium. W okręgu Białoruskim Sztabs kapitan Mitkiewicz 7. Grudnia zatwierdzony Dozorcą Honorowym Szkoły powiatowéj Orszańskiéj.

Programma Konkursowe. Dla życzących zająć posadę Lektora Języka Polskiego w Cesarskim Uniwersytecie Św. Włodzimierza. — Rada Cesarskiego Uniwersytetu Św. Włodzimierza z rozporządzenia swojéj Zwierzchności uwiadamia niniejszém, że miejsce Lektora Polskiego języka w tymże Uniwersytecie jest dziś wakującem, i że do téj katedry ogłasza się konkurs. Życzący sobie zająć to miejsce, powinni przesłać do Rady Uniwersytetu własną rozprawę, w któréj następujące materye wyłożone być mają: *a*) Charakteryczne cechy Polskiego języka, które go od innych Słowiańskich odróżniają. *b*) Postęp jego kształcenia się i wpływ, jaki nań miał język Łaciński i inne. *c*) Krótka historya jego grammatyki i lexykografii ze zdaniem o wartości i zasłudze każdego w téj gałęzi pisarza. *d*) Plan wykładania tego języka. Rozprawa nie późniéj, jak na 1szy Augusta 1836 r. przysłana być powinna. Nazwisko i adress autora powinny być zamknięte w opieczętowanym pakiecie, z takimże epigrafem, jaki na czele rozprawy umieszczonym będzie. Jeżeli autor wydawał już jakie dzieła na widok publiczny (coby mu tém większe do miejsca tego nadawało prawo), dzieła te, lub przynajmniéj ich tytuły mogą być we wspomnionym pakiecie zamknięte. Lektor Uniwersytetu liczy się w 10téj klassie Cesarskiéj służby i bierze na rok pensyi 1700 rubli assygnacyjnych i 300 rubli na stancyą.

Ogłoszenie. — Od Wołyńskiego Guber-

nialnego Rządu ogłasza się: iż majątki niżéj wyrażonych osób, które się niewróciły w ustanowionym, Najwyższym Ukazem 17. Kwietnia 1834 roku, terminie, z zagranicy, do Rossyi, jako to: obywatela Rowieńskiego powiatu Xięcia Konstantego Czartoryskiego, obywatelki Starokonstantynowskiego powiatu Anny Poniatowskiéj, oraz obywatela Nowogrodzko-Wołyńskiego powiatu Witalisa Izbickiego, Norberta Izbickiego; obywatela Żytomirskiego powiatu Felixa Godlewskiego; obywatela Włodzimierskiego powiatu Antoniego Postruckiego; dworzanina Łuckiego powiatu Władysława Hulanieckiego; obywatelki Owruckiego powiatu Rozalii z Szwarców Pawszynéj; dworzanki Krzemienieckiego powiatu Maryanny Polheim; obywatela Żytomierskiego powiatu Hipolita Pruszyńskiego; tudzież żydów Dubieńskiego powiatu miasteczka Ołyki Herszka Lipowicza Cemermana i Kelmana Bursztyna; Rowieńskiego powiatu Wolfa Frenkiela, i syna jego Pinchasa Frenkiela; Kowelskiego powiatu miasteczka Maciejowa Josia Nisenbojma, Josia Adamaszka, brata jego Herszka i Szlomy, Dawida Sruliewicza Bona, Szmula Szymonowicza Szkolnika, brata jego Josia, Josia Izraela Abramowicza Leyby, jego syna Abrama, Icka Kelmana, Chaimowicza Udlera i syna jego Pinchasa; Starokonstantynowskiego powiatu Lipi Liwszyca i syna jego Mejera; Żytomierskiego powiatu Anszela Niżnika, — na osnowie 2 pułku tegoż Najwyższego ukazu biorą się w opiekuńczą administracyą. Stycznia 8. dnia 1836 roku.

Francya.

Z Paryża, dnia 2. Marca.

Xiążęta Ferdynand i August Sasko-Koburgscy spodziewani tu jutro i staną w Palais-Royal. Domyślają się, że tu ze dwa tygodnie zabawią a potém do Londynu wyjadą, skąd się Xiążę Ferdynand na początku Kwietnia do Lizbony uda.

M o n i t o r zamieścił teraz następującą, z Toulonu nadeszłą depeszę telegraficzną:

Marszałek Clauzel do Ministra wojny.

Tremezen, dnia 17. Stycznia 1836

Dwie brygady pod rozkazami Generała Perregaux wyruszyły wczoraj z Tremezenu i udały się dwoma różnemi drogami, aby takowym skombinowanym obrotem wojsko Abdel Kadera i Tremezeńskich Maurów doścignąć, którzy w odległości półtrzeciéj godziny wśród gór między źródłami Sifsefu i Amighiery obóz swój rozłożyli. Przyszło do utarczki między sprzymierzonymi z nami Arabami a żołnierzami Emira; z jego 200 pieszych żołnierzy, którzy wraz z 1200 Maurami całą jego siłę stanowili, ubito 50. Wszystkie namioty Abdel-Kadera, 30 mułów i jedna chorągiew wpadły w ręce nasze, jako też i część mieszkańców zbiegłych z miasta. Wielu znakomitych Maurów, towarzyszących dotąd Emirowi, poddało się. Szybkie posunięcie się naszych sprzymierzeńców było przyczyną, że piechota nasza w walce udziału mieć nie mogła. Nasze wojsko posiłkowe wynosiło przy téj sposobności 400 jeźdzców z pustyni Angard i 400 koni z Smelasu, tak że włącznie z 2gim regimentem strzelców 1300 koni liczyło. Nasza jazda jeszcze tu nigdy tak liczna nie była. Szef szwadronu Juzuf, którego z Bony sprowadziłem, znajdował się na czele dowodzonéj przez El-Mezarego krajowéj konnicy. W pogoni potrafił on po sześćkroć odciąć Abdel-Kadera od jego wojska; często na 40 tylko kroków był od niego oddalony, i gdyby koń jego nie był zanadto znużony szybkim trzejgodzinnym biegiem, byłby z pewnością Emira ujął. — N a t i o n a l umieścił już obszerny i szczegółowy raport o wyprawie do Tremezenu, który następującemi zakończył słowy: Widać, że ta prowincya nie jest jeszcze uspokojona, i że Abdel-Kader, aczkolwiek osłabiony, bynajmniéj jeszcze odwagi nie stracił. Marszałek Clauzel jest tymczasem zmuszony oddalić się z Oranu, gdy jego obecność gdzieindziéj jest potrzebna. Obiedwie wyprawy do Maskary i Tremezenu dowiodły przynajmniéj, że pasmo gór Atlasowych na wielu punktach nawet wozami przebywać można, i że wojsko w głębi kraju żyć może. To wiele; czas nam resztę wyjaśni.

Cena papierów hiszpańskich nie zmieniła się na giełdzie dzisiejszéj. Jeżeli tajemnica Pana Mendizabala względem wzniesienia na nowo kredytu jedynie się tylko na jego postanowieniu względem sprzedaży dóbr narodowych zasadza, uważać można zamiar jego za chybiony. A przynajmniéj kapitaliści f r a n c u z c y nie okazują wielkiéj skłonności do nabywania dóbr w Hiszpanii.

Jeden z tutejszych dzienników czyni uwagę, iż po wystąpieniu Pana Guizot z Ministeryum, znowu protestant (Baron Pelet) kieruje wydziałem oświecenia publicznego.

Baron Davillier, członek Izby Parów, został mianowany Prezesem banku, w miejsce Hrabiego Argoût.

Pan Guizot był czterokrotnie Ministrem przez 3 lata, 3 miesiące i 22 dni; Pan Broglie półtora roku w dwóch razach; Pan Duchatel 21 miesięcy i 10 dni w dwóch razach; Pan Persil 21 miesięcy i 15 dni za jednym razem,

bez przerwy; nie występował bowiem podczas trzydniowego Ministerstwa Xięcia Bassano; Pan Humann 3 lata i 5 miesięcy w dwóch razach.

W miejscie Barona Fain, który otrzymał urząd Generalnego Intendenta listy cywilnéj, Król Jmć mianował syna jego, Kamilla Fain, swoim Sekretarzem gabinetowym.

Podpułkownik Delarue, Adjutant Ministra wojny, uda się wkrótce w szczególnych zleceniach do Algieru.

Generał Drunot podarował dla Muzeum miasta Nancy pałasz turecki, który otrzymał od Napoleona w chwili adbykacyi tronu, na pamiątkę. Do daru tego przyłączył pismo następujące: „Panie Burmistrzu! Gdy Cesarz Napoleon abdykował tron w Kwietniu 1814, darował mi pałasz turecki, który z sobą przywiół z Egiptu. Pałasz ten był najkosztowniéjszą rzeczą, jaką kiedy posiadałem. W testamencie moim zapisałem go dla Muzeum miasta, w którém się urodziłem, poczytując się za szczęśliwego, iż współobywatelom moim mogę zostawić dowód mojéj wdzięczności i przychylności. Gdy jednak zupełna utrata wzroku nie dozwala mi już używać broni, do któréj tak wielką cenę przywięzuję, proszę więc WćPana, abyć ją już teraz przyjął dla Muzeum w Nancy, gdzie na wieczne czasy ma być zachowaną. Przyjmij WćPan i t. d. (podpisano) Drunot."

Z dnia 3. Marca.

Monitor dzisiejszy obejmuje urzędowy rapport Marszałka Clauzela o wyprawie do Tremezen. Wszystkie szczegóły téj wyprawy z taką tam się opisują dokładnością, że rapport rzeczony przeszło 6 kolumn w Monitorze zajmuje. Wszakże, nie znajdujemy w nim żadnych wiadomości, któreby nie miały być przez gazety już podane. Strata poniesiona przez Francuzów na téj wyprawie, ma być tak małoznaczną, że zdaniem Marszałka Clauzel nawet ani warto było, ją w liczbach oznaczyć.

Jeśli listom prywatnym z Madrytu wiarę dać można, tedy Szef Karolistowski, Kanonik Batanero w wyprawie swojéj stanął już w Atienza, nad samą granicą prowincyi Guadalaxara. Z Durango, gdzie dn. 25. Lutego była główna kwatera Don Carlosa, dochodzi wiadomość, że Don Miguel Ramo y Modet Ministrem łask i sprawiedliwości mianowany został. Generał Eguja stał dn. 23. m. z. pod Plencią, na 3 lieues od Bilbao, i oblegał ten mały port.

Z dnia 4. Marca.

Na posiedzeniu dzisiejszém Izby Deputowanych przyszło do dyskussyi, tyczących się wprawdzie mniéj ważnego interesu, ale mogących się stać bardzo stanowiącémi, kiedy rozdwojenie między lewą stroną i Ministeryum za sobą pociągną. Siódmy artykuł prawa względem dróg wyraża, że zapomożki płacone z funduszów departamentalnych dla budowli dróg mają być przez Prefekta rozdzielane. Pan Montozon, doktryner, żądał, ażeby podział ten przez Radę Generalną był uskuteczniany. Trzej inni doktrynerowie, Leyraud, Laurence i Bresson, popierali ten wniosek, podczas kiedy Prezes Rady Ministrów go zbijał, sądząc, że podział funduszów nie może nigdy być powierzonym całéj korporacyi; któżby albowiem w tym razie miał być odpowiedzialnym? — Gdy następnie na lewéj stronie, gdzie PP. Laffitte i Odilon-Barrot zasiadają, mruczenie się słyszeć dało, obrócił się Pan Thiers do nich i wyrzekł, że mruczenie nie jest rozprawą i że zdań mylnych obronić niém nie można. To oburzyło wspomnionych deputowanych i lubo Minister się chciał usprawiedliwiać, wystąpił jednak przeciw niemu Pan Odilon Barrot z gwałtownością, która się obawiać każe, że sprzymierze gabinetu z lewą stroną śmiertelnego dozna ciosu. Wniosku Pana Montozon przecież nie przyjęło.

Na wiadomościach politycznych zbywa zupełnie.

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 2. Marca.

Times zamyka pismo Porucznika jazdy, de Sousa Canavarro, datowane z Koimbry d. 10. Stycznia i wydane do Xięcia Ferdynanda Augusta Sasko-Koburskiego. W piśmie tém zaklina rzeczony Porucznik Xięcia na miłość boską, aby zamiaru swego zaślubienia się z Donną Maryą odstąpił i spokojności dwóch serc zniszczyć nie chciał; on albowiem (Porucznik) kocha namiętnie Królową a ona téż dłoń wzajemną; uszczęśliwiłaby go zapewne już dawniéj ręką swoją, gdyby duma Xiężny Bragança temu się nie sprzeciwiła; wszakże po śmierci Xięcia Leuchtenberga zabłysnął dla niego (Porucznika) nowy nadziei promyk; błaga więc Xięcia Koburskiego, żeby będąc synem północy, nie chciał serca pałającego południowéj strefy o rozpacz przyprawiać. — Times powiada, że kopie pisma tego ciału dyplomatycznemu udzielone zostały; sądzi wszelako, że list ten przez Miguelistów w Londynie sfabrykowany, aby Xięcia Koburskiego zastraszyć.

Wzbranianie się rządu naszego w uznaniu praw zmarłego Xięcia York do kopalni w Nowéj Szkocyi, które Jerzy III. darował mu,

a których darowiznę Jerzy IV. potwierdził, spowodowało wierzycieli tego Xięcia do odprawienia publicznego zgromadzenia, na które wezwali członka Parlamentu znaczny wpływ mającego, i na którém mają ułożyć petycyą do Parlamentu.

Codzień spodziewamy się tu przybycia z Paryża Pana Beaumont, który jest członkiem Parlamentu obranym w Northumberland, i który w roku bieżącym mieć będzie dochodu 130,000 funt. szterl. z wielkich kopalni ołowiu w północnéj Anglii.

Times pisze o zamysłach Francyi względem Algieru: „Jawność, z jaką Francya używa zdobycia Algieru na założenie trwałéj wojskowéj osady na północnym brzegu Afryki, a bardziéj jeszcze widoczna chęć podbicia wszystkich krajów w bliskości położonych, nie może usunąć wątpliwości i obawy, jakie politycy angielscy mieli względem prawdziwego celu uderzenia na Algier. Pamiętamy, iż Xiążę Wellington żądając w téj mierze objaśnień od Ministeryum Karóla X., i czyniąc przełożenia przeciw zamienieniu zdobycia w trwałą posiadłość, otrzymał wyraźną, lubo nie formalną odpowiedź, iż nie jest zamiarem Francyi zatrzymać Algier. Jakkolwiek jednak zaufano takim zapewnieniom, późniejsze atoli wypadki okazały ich bezzasadność. Że zaś obietnice, jakie Ministeryum Xięcia Wellingtona otrzymało wtedy od Ministeryum Xięcia Polignac, udzielone zostały przez jeden rząd drugiemu rządowi, Anglia więc ma zupełne prawo nalegania o ich uskutecznienie, a Francya jest do tego obowiązaną, chociażby dynastya jéj 20 razy odmienioną została. Potęga, jakiéj Francya nabyła przez posiadanie Algieru, zmienia stan i siłę wszystkich krajów, którym wypada przestrzegać interesów handlowych na morzu Sródziemném, lub które posiadają osady albo stanowiska wojskowe na tém morzu. Algier i wschodni brzeg jego są położone na drodze handlowéj między Wielką Brytanią, a targami jéj w Egipcie, Syryi, Lewancie i Turcyi, tak, iż nawet przecinają jéj potrzebny związek z Maltą i wyspami Jońskiemi. Nie chcemy twierdzić, iż Francya skłonną jest teraz użyć licznego swego wojska w Afryce, lub znacznéj eskadry tameczném na zamysły szkodliwe Wielkiéj Brytanii, lecz jest maxymą polityczną, zupełnie naturalną, iż to, co czynić można, będzie kiedyś uczynioném; i nie przesadzamy mówiąc, iż Francya zajmując i samowolnie zatrzymując Algier i kraj przyległy, bez zniesienia się z żadném z ościennych mocarstw, ani nawet z takiemi, które najściśléj sprzymierzonemi z sobą nazywa, zadała dotkliwy cios równowadze całéj potęgi morskiéj europejskiéj. Przyzwoicie byłoby, aby naród angielski dowiedział się o korrespondencyi między Lordem Palmerston i Ministrami Króla Ludwika Filipa w tak ważnéj okoliczności, i należy się spodziewać, iż jaki członek Parlamentu, umiejący od siebie oddalić podejrzenie stronniczych celów, domagać się będzie złożenia tych papierów."

Królestwo Jchmość mieszkają od dnia 26go z. m. w zamku Windsor. Niedawno dał Monarcha posłuchanie Baronowi Ompteda, Ministrowi hannowerskiemu. Poseł Króla kraju Audih złoży dn. 25. z. m. Królowéj w podarunku klejnoty, wartości 60,000 funt. szterl.

Z dnia 4. Marca.

W skutek nadeszłych tu dzisiaj wiadomości z lądu stałego o zajęciu miasta Krakowa przez wojska mocarstw opiekuńczych, zniżył się wprawdzie kurs papierów skarbowych, ale nie bardzo.

W zeszły piątek w południe wybuchnął w zamieszkałym przez Xiężnę Sofię, siostrę Króla, pałacu Kensington ogień. Gdy słu żący do pokoju Xiężny wpadli, ujrzeli ją już całkiem płomieniami otoczoną. Wszakże udało się lokajom przytłumić ogień, poczém się pokazało, że J. K. M. miała na szyi, na prawém uchu i nosie znaki popalenia. Iskra bowiem spadła na suknią Xiężny, trzymającéj właśnie flaszkę spirytusu winnego; Xiężna chcąc ugasić palącą się suknią, przewróciła flaszkę, a tak gdy się rozlany spirytus zapalił, Xiężnę płomienie ogarnęły. Globe uważa, że zdarzenie to chciano zataić, ale tyle rzeczą pewną, że Xiężna w skutek przelęknienia się, mocno zasłabła.

Słychać, że Hr. Pozzo di Borgo prosił o pozwolenie udania się na czas niejaki do Włoch, dla poratowania tam zwątlonego stanu zdrowia; zatrzyma wszelako swój dotychczasowy urząd.

„Wedle ostatnich wiadomości z Lizbony z d. 21 Lutego kłopot pieniężny rządu tamecznego do najwyższego doszedł stopnia. Minister skarbu nie był w stanie pożyczyć 5 Contos de Reis z Banku na 2 tygodnie, a okręt wojenny, mający Gubernatora Madejry sprowadzić na miejsce przeznaczenia jego, nie mógł odpłynąć, kiedy na potrzebnych zbywało pieniądzach, aby zapłacić osadzie żołd dwumiesięczny, lubo sprzedaż dóbr narodowych pomyślny wydawała skutek; bo dobra ocenione na 31,800,000 Reis sprzedane zostały za 83,000,000. — Obrady dotyczące się mianowania Xięcia Ferdynanda Naczelnym wodzem armii, jeszcze się nie skończyły, i zdawało się, że

ostateczny ich wypadek nie będzie dla Ministrów pomyślny, ile że Xiążę podobno wyraźnie sobie zastrzegł, że chce wespół z Królową panować. Twierdzono w Izbie, że Xiążę Ferdynand za młody jeszcze na Naczelnego wodza, i że władza takowa spoczywająca w ręku osoby takiéj godności mogła się stać łatwo niebezpieczną dla swobód liberalnych kraju.

Hiszpania.

Codziennik umieścił następujące pismo prywatne z Madrytu z d. 23. Lutego: Sławny dekret względem sprzedaży dóbr narodowych ukazał się nareszcie, a z nim razem zaczynają czuć skutki wotum zaufania, udzielonego przez Kortezy w tak nieostrożny sposób. W wotum Prokuradorów postanowiono wprawdzie, że z dóbr narodowych nic sprzedawać nie wolno; lecz po grabieży następuje łupiestwo, inaczéj być nie może, i chociaż nas Pan Mendizabal na wstępie do dekretu zupełnie serio zapewnia, że sprzedaż ta li tylko na największą korzyść handlu i rolnictwa przedsięwzięta będzie, łatwo przecież przekonać się można, że to jest ostatnia ucieczka rządu, pozbawionego wszelkich środków. Nie mogąc już nigdzie w Europie pożyczki zaciągnąć, zastawiają, dla zebrania kilku talarów, dobra, wydarte duchowieństwu, jako też i te, które się jeszcze krajowi pozostały. Nie wiele też więcéj jak kilka talarów dobra te przyniosą na długie termina, ile że tylko małoznaczne procenta pobierać będą; ale wśród obecnych okoliczności jestto jedyny środek, aby już nie kupców ale kredytorów na dobra, nabyte wśród tak nieprzyjaznych okoliczności, znaleść.

W Times znajduje się następujący list prywatny z Santanderu z d. 22. Lutego: Nieprzyjemne powietrze trwa ciągle i w takim stopniu, że legion angielski w ruchu swoim całkiem jest wstrzymany i nieczynnym zostanie aż do następnéj pomyślniéjszéj pory wiosennéj. Podług doniesień z Wittoryi miało 2000 Anglików wyruszyć do Balmasedy, dla wydarcia téjże Karolistom; ale nadszedł przeciwny rozkaz, ponieważ Espartero już był obsadził to przez Karolistów opuszczone miasto. (?) Anglicy, którzy już do La Puebli byli doszli, powrócili znowu do Wittoryi, w któremto mieście i okolicy jego główny korpus legionu stoi; tylko 1000 Anglików jest jeszcze w Trevino, dla ukończenia wzmocnienia tego miasta. Postanowiono zmniejszyć 5 brygad angielskich na 3, którytośrodek nie pociągnie za sobą zmniejszenia liczby żołnierzy legionu, lecz tylko dymissyą wielu oficerów. Istotna liczba żołnierzy legionu wynosi w obecnéj chwili do 5000; ponieważ się choroby i nieprzyjemne powietrze zmniéjszają, przeto w przyszłym miesiącu może dojść do 6000. Kilka tysięcy nowozaciężnych Hiszpanów przebywało tutéjsze miasto częścią na statkach parowych z Koruny, częścią z pogranicznych prowincyi. Dla nich przywiozł statek parowy Izabella II. z Bordeaux 30,000 mundurów, i jeszcze raz tę samę podróż odprawi dla przywiezienia drugich 30,000. Wszyscy nowozaciężni niemal są bardzo młodzi i małego wzrostu; nie dochodzą oni o wiele miary angielskiéj. Są przecież silnie zbudowani i zdolniéjsi do wojny górzystéj, nader uciążliwéj, od ludzi dobrego wzrostu. Hiszpanie zapewniają, że w ciągu sześciu tygodni stanie w polu 40 do 45,000 nowego wojska.

Włochy.

Z Rzymu, dnia 16. Lutego.

Pogrzeb Królowéj Neapolitańskiéj odprawił się z nadzwyczajną okazałością. Mamy oraz wiadomość, iż Królowa w ostatnich chwilach życia swego dała dostojnemu małżonkowi swemu książkę, obéjmującą nazwiska licznych rodzin ubogich, które wspierała. Prosiła go, aby te dobrodziéjstwa daléj świadczył, co też przyrzekł. Gdy Królowa żyła, przypisywano jéj nieraz zbyteczną oszczędność; teraz okazuje się, iż była matką wielu ubogich, którzy nigdy nie wiedzieli, od kogo dobrodziéjstwa odbierali. Uczeni nasi czynią uwagę, iż od półczwarta wieku żadna panująca Krolowa nie umarła w Neapolu. Ostatnią była Izabella Chiaromonte, małżonka Ferdynanda I. z domu arragońskiego, w roku 1473.

Turcya.

Z Konstantynopola, dnia 10. Lutego.

(*Gazeta Powsz.*) — Flota, z któréj znowu w ciągu upłynionego tygodnia kilka okrętów stojących w Dardanellach, do tutejszego zawinęło portu, opatrywaną bywa we wszystko, aby w każdéj chwili pod żagle udać się mogła. Cel tego nowego uzbrojenia niewiadomy; ponieważ je przecież nakazano bezpośrednio po powrocie korwety angielskiéj, która wiadomy firman Sułtana względem systematu nakładania monopoliów w Syryi, Mehmedowi Alemu do Alexandryi zawiozła, i ponieważ układy dyplomatyczne w tymże samym czasie z nową rozpoczęły się żywością, domyślają się przeto, że odpowiedź Mehmeda Alego nie tak pomyślnie brzmi, jak się pierwiastkowo spodziewano. Podobno układają się także teraz na nowo względem opuszczenia Sylistryi i mówią,

że Anglia i Francya chcą podać Porcie ręce, aby swych zobowiązań względem Rossyi dopełniła i owę twierdzę przez to odebrała.

Usunięto zupełnie trudności, jakie czyniono żegludze statkami parowemi między stolicą tutejszą i Smyrną. Z dyrekcyą statku parowego „Dorothea“ zawarto układ względem frachtów rządowych, co przyniesie korzyści dla Porty, która dotąd przez tatarów utrzymywała związek ze Smyrną.

Rozmaite wiadomości.

(Z Tygod. Pet.) — Krytyka. Uwagi nad pismem JW. Wodzickiego ogłoszoném w Journal d'Horticulture o Litwie. (Nadesłano.) — JW. Wodzicki, znajomy w Europie z zasług obywatelskich i prac uczonych, dziełem swojem o hodowaniu roślin, nietylko przyczynił się do oświaty, i ułatwił onych znajomość w kraju, ale w potomności zaszczytną zostawi pamiątkę że i w téj nauce znakomitych mieliśmy pisarzy. — W tak obszernym zawodzie niemógł zapewne przekonać się własném doświadczeniem o szczegółach; dość że umiał one zebrać, uporządkować i rzecz w swoim języku oddać. Nieraz zapewne musiał przestać na cudzem doświadczeniu; przeto nie weźmie za złe jeśli odważę się niektóre postrzeżenia uczynić; nie w celu zajścia w szranki polemiczne: daleki od nich, śmiem zrobić uwagi własném doświadczeniem nabyte. Jeśliby JW. Wodzicki należał do rzędu pisarzy *de l'Observateur en Pologne* *) lub Commandoniego, że pominę tylu innych, z których pierwszy podał: że w Polsce niedźwiedzie sprawują posługę pokojową; drugi, że w Polsce są dzicy ludzie, wychowani w dzieciństwie w lesie przez niedźwiedzia, możnaby jak o nich zamilczeć, gdy pisma te do potomności przedrzeć się nie zdołają. Pisma Hrabi Wodzickiego do innego oddziału należą; jako znakomity obywatel, uczony i pisarz wyższego rzędu, wyrocznia w kraju jako botanik, szacunek i wiarę pozyskał u obcych: to więc co z pod pióra jego wychodzi cechę prawdy nosi; a zagraniczni sądzić o nas, że tak powiem, jego zdaniém będą. JW. Wodzicki, a za nim obcy w *Journal de l'Académie d'Horticulture* w tomie pierwszym, poszycie czwartym roku 1833 na miesiąc Listopad, w oddziale *Notice sur l'Horticulture de l' ancienne Pologne*, na karcie 102, *par Mr. le Comte Wodzicki de Cracovie*, wyrzeki „La Lithuanie étant de toutes les provinces de l'ancienne Pologne la plus séptentrionale et la moins riche a possédé il est vrai jusqu'en 1831 de beaux jardins paysagistes; mais on n'y voit que des éspeces d'arbres indigènes, puisque dans les palatinats qui avoisinent la Russie, les arbres de l'Amérique ne réussissent pas ainsi que les cerises, prunes, arbricots, amandiers, qui doivent etre cultivés dans des serres, et comme tout le pays n'est qu'une plaine, on y voit peu de mouvemens et de sites interessans: par contre la serre chaude et temperée y est mieux fournie que par tout ailleurs.“ Jeśliby autor pisał o naszym kraju pod względem ekonomii politycznéj słusznie mógłby powiedzieć że Litwa jest ubogą, lecz nieomieszkałby wtenczas wniknąć we wszystkie powody; byłoby to dzieło nader uczące i pożądane, ktoreby naprowadziło na drogę szukania prawdziwego źródła bogactwa krajowego. — Lecz sam rodzaj pisma i sposób powiedzenia okazuje, że nawet nie jak badacz natury, ale raczéj jako miłośnik ogrodów, przelotem że tak powiem od Baltyckiego do morza Czarnego rzucił uwagi widziane albo słyszane, a przez to wyrażenie, że Litwa jest najuboższym krajem w Polsce i dalszych słów kilka, chciał przyczyny w klimacie i naturze ziemi szukać. Pozwoli sobie autor powiedzieć że cała Polska, równie jak Litwa, wyłączywszy Ukrainę, Podole i część Wołynia, nieróżnią się prawie gatunkiem ziemi: wszędzie części ją składające są też same z małą odmianą. — Brzegi Wisły, Niemna, Wilii i Dźwiny w niczém sobie nieustępują co do gatunku ziemi. — Ukraina, Podole i część Wołynia, jakem to wyżéj powiedział, odróżniają się nie tylko od innych części Polski ale od całéj Europy; mieszkańcy ich nam się urągają, bo żyzną mając ziemię nieznają ugnojenia: dość zorać ziemię a ziarno rzucone niekiedy przez dwa lata obfitym obdarza plonem; ztąd téż zła jest uprawa ziemi, bo mało potrzebuje starania. — My zaś bezwyłącznie od Dźwiny do Krakowa, równie jak cała Europa, tyle tylko mamy, ile pracą, staraniem, znajomością uprawy ziemi, a więcéj jeszcze zamożnością w załatwieniu potrzebnych nakładów na ta zarobim. — Z tego względu uważając Litwę, śmiało powiedzieć mogę że jest bogatszą od większéj części Polski, bo mało jest miejsc w Polsce gdzieby mieszkańcy za włókę Litewską ziemi płacili jak w Litwie trzysta do czterech set złotych rocznéj arędy, nie mając innéj dogodności od dziedzica prócz mieszkania i drew na opał.

*) Vautrin.

— Dwieście zaś złotych jest cena najmniejsza, prócz podatków i posług rządowych. — Cena tak wysoka ziemi dowodzi przemysłu i do wysokiego stopnia wzniesionego rolnictwa, bo ileż potrzeba pracy ponieść aby z włoki jednéj ziemi taki procent otrzymać. — Co do klimatu zapewne Litwa więcéj jest posuniętą na północ od innych części Polski, różnica ta nietylko czuć się daje w liczbie stopni mrozu, jako raczéj że są wcześniejsze; niekiedy w Auguście jeden mróz mały niszczy nadzieje rolnika co do zbioru jęczmienia, owsa i siemienia (wydarzenia te jednak są rzadkie) — a lubo późniéj przychodzi, najpiękniejsze wschody bywają zniszczone jednym mrozem w końcu Kwietnia lub w pierwszych dniach Maja; to jest przyczyną że nasze wysiewy są małe, gdyż mało mamy czasu do uprawy roli i zbierania plonów. — Mimo tych przeszkód może zawierzyć szanowny autor że w Litwie, bez wielkiego opatrzenia na zimę, najdelikatniejsze gruszki, wszelkiego gatunku śliwy, wisznie, czereśnie na gruncie wytrzymują; a lubo mieszkam w głębi Litwy niedaleko granicy Kurlandyi i brzegów Dźwiny, jeśliby traf jaki przeniósł go w te strony, miłoby mi było przyjąć uczonego znawcę owocami najdelikatniejszemi mojego sadu. Mamy i drzewa Amerykańskie w gruncie; przekonać się o tém może autor z katalogów Wagnera i Zygry, ogłoszonych w Rydze; dla tego one przytaczam bo noszą cechę autentyczności. Brzoskwinie i Morele potrzebują murowanéj ściany i osłonienia na zimę: lecz cała Polska bezwyłącznie w dobrym gatunku tych owoców mieć inaczéj nie może; w Odessie nawet kto chce mieć piękne i bujne brzoskwinie sadzi one przy murze lubo dojrzewają obficie i bez téj ostrożności. *(Dokończenie późniéj.)*

PROCLAMA.

Głowny Sąd Ziemiański w Bydgoszczy.

Do deklaracyi względem przybicia w drodze koniecznéj sprzedaży wsi szlacheckiéj Ławki z przyległościami w Powiecie Mogilińskim położonéj, Matheuszowi Józefowi Jakóbowi Lipińskiemu, a teraz jego Sukcessorom przynależącéj na 12,609 Tal. 20 sgr. oszacowanéj, za przez, Krolewski Głowny Bank w Berlinie w ostatecznym terminie subhastacyinym w dniu 29. Sierpnia 1834 podane licitum w ilości 8560 Tal. następujących z pobytu niewiadomych Interessentow, a mianowicie,

1) Sukcessorów Mateusza Józefa Jakóba Lipińskiego.
2) Teressy z Krzymuskich Lipińskiéj.
3) Pauli z. Rozen zamężnéj Lipińskiéj Konsyliarzowéj Ziemstwa.

wyznaczony został termin na

dzień 25. Czerwca 1836.

zrana o godzinie 11. w zwyczajném lokalu Sądowym na który tychże niniejszem publicznie podtem zagrożeniem zapozywamy, iż w razie niestawienia się Królewskiemu Głównemu Bankowi przybicie udzielone zostanie.

Wszyscy nie wiadomi Wierzyciele realni zapozywają się pod zagrożeniem prekluzyi, aby najpóźniéj w powyższym terminie się zameldowali.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd Ziemsko-miéjski w Bydgoszczy

Posiadłości tutejszego młyna Herkules zwanego oszacowane na 110,259 Tal. 7 sgr. wedle taxy mogącéj być przéjrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, ma być dnia 30. Maja 1836 przedpołudniem o godzinie 10. w miéjscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedane.

Bydgoszcz, dnia 21. Października 1835.

Król. Sąd Ziemsko-miéjski.

OBWIESZCZENIE.

Wieś Braciszewo w powiecie Gnieźnieńskim położona, ma być w 18letnią dzierżawę, od Św. Jana 1836. aż do tego czasu 1854, publicznie wydzierżawioną. Tym końcem wyznaczony jest termin na

dzień 18. Czerwca r. b.

o godzinie 9téj zrana tu w Gnieźnie, o czém Publiczność zawiadomiając nadmieniamy, że kaucya dzierżawna 1000 Tal. w listach zastawnych z należącémi do nich kuponami wynosi i że inne warunki dzierżawne w Registraturze naszéj przejrzane być mogą.

W Gnieźnie, dnia 7. Marca 1836.

Konsystorz Generalny Arcybiskupi.

Wyciąg z Berlińskiego kursu papierow i pieniędzy.

Dnia 10. Marca 1836.	Papierami	Gotowizną
	po	po
Obligi długu państwa . .	$102\frac{3}{8}$	$101\frac{7}{8}$
Obligi bankowe aż do włącznie lit. H.	—	—
Zachodnio-Pruskie listy zastawne	103	$102\frac{1}{2}$
Listy zastawne W. Xięstwa Poznańskiego. . . .	—	$103\frac{1}{2}$
Wschodnio-Pruskie . . .	103	—
Szląskie	$107\frac{1}{4}$	—